Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 109

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

CZWARTEK dnia 14 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH.

z dnia 13 Kwietnia r. b.

Po odczytaniu listy obecności przez Posła K. Tymowskiego pełniącego obowiązki Sekretarza J. P., Prezydujący w Senacie, S. Kasztelan *Nakwaski* zagaił posiedzenie wzywając tegoż Zast. Sekretarza do wniesienia z kolei pod dyskussją art. 7go znanego projektu *o nadaniu włościan Dóbr N. własnością gruntową.*

Artykuł ten zakreślał 10letni przeciąg czasu do wykonania uchwalić się mającego prawa.

Radca Stanu Brocki usprawiedliwiał ze strony Rządu redakcją tego artykułu, a mianowicie *co do zakreślenia 10letniego przeciągu czasu na przyprowadzenie do wykonania w całéj zupełności projektowanego prawa. Motiva* tego usprawiedliwienia założył następujące: — 1. Regulacja hypotek dóbr włościanom na własność nadać się mających i z niéj wynikające spory possessoryjne i graniczne, *co wymaga znacznego przeciągu czasu;* również — 2. Pomiar gruntów, który szczególniéj w dobrach instytutowych i supprymowanych, dotąd dokonany nie został. — 3. Stosunki dóbr, z któremi Rząd do Tow: Kred: Ziems: przystąpił, z témże Towarzystwem; nadto — 4. Stan majątkowy i moralny włościan, który poprzedniego ulepszenia wymaga.

Dep: Szaniecki zwrócił uwagę Sejmujących, że trudną jest rzeczą dla prawodawców, oznaczyć *termin* wykonania praw. Radził zatém bez *zakreślenia czasu* poruczyć wykonanie mającego się uchwalić prawa gorliwości i patryotyzmowi w tym jedynie celu ustanowionego Komitetu. Myśl ta rzucona była naprzód przez Posła Wartskiego B. Niemojewskiego M. S. W. — Dep: zaś Szaniecki rozwinął ją w swym głosie projektując skład tego Komitetu z 3 Senatorów 6ciu Posłów i 2 osób przez Rząd mianowanych. Następnie na objawionych tu zasadach odczytał ułożoną przez siebie redakcją art. 7go.

Marszałek J. P. uważał, że wniosek Dep: Szanieckiego względem *Komitetu* jakkolwiek sprawiedliwy, jest niestósowny z téj przyczyny, że podobne projekta *inną wcale drogą* podawane być zwykły.

Dep: Szaniecki w odpowiedzi Marszałkowi J. P. oświadczył, że gdzie idzie o wykonanie prawa, tam podług jego zdania jest najwłaściwsze miejsce obmyślenia środków temu celowi najdokładniéj odpowiedzieć mogących.

Poseł Swidziński przekonywał Dep: Szanieckiego, że właśnie to oznaczenie ostatecznego terminu będzie bodźcem dla obudwu stron do pośpieszenia się z wykonaniem tak zbawiennéj uchwały. Co do projektu *o Komitecie* zgadzał się w zdaniu z Marszałkiem J. P.

Dep: Wołowski wnosił, aby żadnego nie oznaczać *terminu* tylko wyrazić się ogólnie: *aby ta uchwała ile można w najkrótszym czasie wykonaną była.*

Poseł Grabczewski popierał projekt Dep: Szanieckiego względem ustanowienia *Komitetu włościańskiego*, nie zgadzał się z nim tylko w oznaczeniu osób do składu jego należeć mających; i proponował go z 4ch Senatorów, 8 Członków J. P. i 16 Radców Obywatelskich po 2ch z każdego Wdztwa.

Dep: Chodecki był tego zdania: iż dopiero po przyjęciu dyskutowanego projektu, zastanawiać się należy nad środkami, za pomocą których najstósowniéj będzie go można wykonać gdy w prawo zamieniony zostanie.

Dep: Jabłoński oświadczył się przeciwko ustanowieniu Komitetu.

Dep: Klimontowicz zwrócił uwagę Izb, iż skoro jeden Komitet (jak Dep: Szaniecki projektuje) na cały kraj ustanowiony zostanie, wtenczas uchwalić się mające prawo, i za lat 30 wykonane nie będzie. Wnosił zatém, że gdy zasady Dep: Szan: utrzymają się, niechże będzie w każdym Powiecie ustanowiony oddzielny Komitet, a nad temi wszystkiemi Komitetami Powia-

towemi jeden Centralny w Stolicy, któryby miał obowiązek oceniania ich czynności i wydawania ostatecznych decyzyj.

Poseł Grąbczewski wnosił, aby dzień 1 Czerwca r. b. był epoką zaczęcia exekucji tego prawa, na ustanowiony zaś w tym celu 10 letni przeciąg czasu zupełnie się nie zgadzał.

Senator Dębowski rozwodził się nad uciskiem jakiego doznają włościanie ze strony podatków, monopoljów i t. d. wnosił na końcu aby to przedewszystkiem usunąć.

Minister Spraw Wewnętrznych *B. Niemojewski*, w odpowiedzi na głos Sen. *Dębowskiego* oświadczył: że żądania jego są cokolwiek przesadzone.

Poseł Swidziński bardzo trafnie odpowiedział na głos Sen. Dębowskiego.

Dep. Szaniecki odczytał redakcją art. 7 przez siebie ułożoną w myśl uwag na dyskussją ze strony członków obu Izb objawionych. Zasada oryginalnéj redakcji prawie zupełnie się utrzymała. Art. 7 prawie jednomyślnie przyjęty został.

Wzięto następnie pod rozwagę art. 8 projektu nakazujący Prokuratorji Jeneralnéj regulacją hypotek dóbr na własność włościanom nadać się mających.

Radca Stanu Brocki popierał ze strony Rządu odczytaną redakcją art. 8, która przez Kommissje Sejmowe wniesioną została.

Dep. Wołowski upatrywał w niéj niedokładność i niejasność; a ułożywszy nową, przedstawił pod rozwagę Izb.

Dep. Szaniecki proponował także redakcją przez siebie ułożoną, którą popierali Posłowie *Swidziński* i *Morozewicz*.

Swiniarski wnosił aby ten wyraz *Prokuratorja Jeneralna* z prawa był wyrzucony. Wniosek ten wielu członków obu Izb poparło.

Dep. Wołowski usprawiedliwiał się z zarzutów uczynionych swéj redakcji przez *Dep. Szanieckiego* gdy tenże własną Izbom przedstawiał.

Poseł Grąbczewski i *Klimontowicz* poparli redakcją Dep. Szanieckiego, ostatni żądał jéj zmodyfikowania redakcją *Dep. Wołowskiego*.

Dep. Szaniecki odczytał po raz drugi swoją redakcją art. 8 poprawioną na zasadach przez Izby objawionych która znaczną większością przyjętą została.

Przedstawiono nakoniec Izbom art. 9 projektu zastrzegający, iż póki włościanin nie spłaci szacunku gruntu na własność sobie nadanego, dopóty nie może gruntu tego pomiędzy dzieci lub sukcessorów swoich dzielić, chyba za zezwoleniem Rządu.

Senator Dębowski zupełnie był przeciwny zasadom tego artykułu, upatrywał w nim *krępowanie wolności osobistéj włościanina własnością nadanego*, to znów *coś nakształt Majoratów* i t. d.

Zdanie Senatora Dębowskiego popierali deputowani Wołowski, Szaniecki i poseł Grąbczewski, zbijali zaś Dep. Rembowski, Posłowie Łuszczewski, Morozewicz i Swidziński, Po krótkiéj dyskussji nastąpiło wotowanie, z którego się okazało że za przyjęciem orygin: redakcji art. 9 była większość, bo 24 głosy; za odrzuceniem zaś 15.

Poczém odroczono posiedzenie do godziny 10 w dniu następującym.

Do JW. Andrzeja Plichty Sekr: Rządu Narodowego

Gazeta Rz: pruska N: 91 zawiera raport podany przez Feldmarszałka Dybicza Cesarzowi Mikołajowi o wypadkach wojennych zaszłych w Polsce w ciągu Mca Marca:— Dotychczasowe raporta wodza nieprzyjacielskiego były wprawdzie do wysokiego stopnia przesadzone; ale ten ostatni nad wszelkie wyobrażenia oddala się od prawdy zawierając facta, które wcale miejsca nie miały, lub zupełnie przekształconemi zostały.

Wstrzymuję się od uwag nad oświadczeniem Feld-Marszałka, że propozycje naszego Wodza, dążące do zawarcia układu, któryby miał na względzie zachowanie obustronnego honoru, z pogardą odrzucono. Europa ma przed oczyma akta tyczące się téj wielkiéj sprawy; wypadki pod Wawrem i Dębem dowiodły najlepiéj, jakie mogły być pobudki naszego Wodza, podając rękę do zgody. Europa potrafi ocenić umiarkowanie jednéj strony, a wyniosłą dumę drugiéj.

Wódz nieprzyjacielski twierdzi w swoim rapporcie że szwadron rossyjski stojący w Puławach, został przez podburzonych tamecznych mieszkańców zdradziecko napadnięty i wymordowany, za co Puławy sowicie ukarano; że Jen: Dwernicki przeszedłszy w 15 tysięcy Wisłę, zarwawszy nieco przedniéj straży Jenerała Kreutz częścią wymanewrowany, częścią wyparty z tego miasta został walną bitwą, w któréj cała ludność Lublina miała się połączyć z wojskiem Jener: Dwernickiego i w któréj każdy dom tego miasta miał być przez Rossjan szturmem dobywany. W całéj téj relacji zgodne jest z rzeczywistością jedno tylko zniszczenie Puław owego pomnika najwyższéj cywilizacji!.... Dla sławy samego wodza nieprzyjacielskiego przypisywaliśmy ten akt barbarzyństwa ślepemu szałowi jego żołdactwa, że tym sposobem chciało się pomścić poniesionéj klęski w boju. Rapport Feldmarszałka wywodzi nas z błędu, dowodząc, że zniszczenie Puław, z wyższego nastąpiło rozkazu. Co do okoliczności, która do tego powód dała, była nią porażka, nie jednego szwadronu, ale pułku Wirtembergskiego dragonów, który nie przez mieszkańców Puław, ale przez Podpułkownika Łagowskiego na czele oddziałów nowo uformowanych, Podpułkowników Małachowskiego i Wielhorskiego w Puławach na dniu 26 Lutego napa-

dnięty, zwyciężony i powiększéj części zabrany został wraz z pułkową chorągwią, kassą i bogatą kaplicą.

Co się zaś tyczy korpusu Jenerała Dwernickiego przez nieprzyjaciela na 15 tysięcy podanego, cały świat zna jego siłę. Wiadomo całemu wojsku i całemu krajowi, że korpus ten zaledwo będący w zarodzie swojéj formacji pośpieszył pod Stoczek, gdzie Jenerała Geismara zwyciężył i dopiero sobie na nim zdobył artyllerją, którą jest dzisiaj zaopatrzony.

Po tém zwycięztwie wrócił na lewy brzeg Wisły wyrugować Kreutza z Województwa Sandomierskiego i w marszach kończył swoję formacją, a porażką Kreutza pod Nowąwsią oswobodził lewy brzeg Wisły. Wtenczas już Wódz Naczelny układał w swojéj myśli wyprawę, która w tych dniach zniszczeniem korpusu Rosena tak pomyślnie uwieńczoną została. Dla jéj pomyślnego skutku należało odciągnąć z pod Pragi część sił nieprzyjacielskich. Do tego przeznaczonym został Jenerał Dwernicki. Mając już utorowaną drogę dobyciem Puław przez Pułkowuika Łagowskiego, przeszedł tam Wisłę, uderzył znowu na Kreutza, znowu go pobił pod Kurowem swoją przednią strażą i z Lublina wypędził. Zatrwożony powodzeniami Jenerała Dwernickiego na swojém lewém skrzydle, a mając wielkie wyobrażenie o znaczeniu tego korpusu, wódz nieprzyjacielski wyprawił znaczną część sił swoich, pod dowództwem Szefa Sztabu Jen: Toll przeciw niemu, i spełnił tym sposobem pierwszy cel, jaki zamierzała wyprawa Jenerała Dwernickiego. Ale ten ostatni nie mógł czekać w okolicach Lublina na przybycie tak przewyższającego nieprzyjaciela. Stósownie przeto do drugiego przeznaczenia swojego udał się z całym swoim korpusem na Krasnystaw ku Zamościowi, w celu prowadzenia wojny pod zabezpieczeniem téj twierdzy, i nawzajem ją zabezpieczając.

Po przejściu Jen. Dwernickiego do Lublina, Jen. Sierawski trudniący się nad Wisłą zbieraniem i organizacją nowych korpusów wysłał oddział do Kazimierza, który zabrał w tém mieście znaczne zapasy nieprzyjacielskie, i powiększéj części uprowadził je, na lewy brzeg Wisły. Ten był jedyny cel wyprawy Jen. Sierawskiego. W Lublinie zaś Jen. Dwernicki zostawił bataljon złożony z Rękonwalescentów i ludzi potrzebujących być ubranemi, który to bataljon za nadejściem Jener. Toll i daniu przez tego ostatniego kilku wystrzałów działowych, na które z ręcznéj broni odpowiedział, stósownie do odebranych rozkazów Lublin opuścił i z Jener: Dwernickim bez żadnéj straty się połączył. Cała relacja bitwy, która miała zajść pod Lublinem jest urojeniem. Marszałek Dybicz albo został uwiedziony rapportami swoich podwładnych, albo też sam uwodzi swojego monarchę. (Zobacz Ner 103 naszego Dziennika).

Pod Małużynem stał Major Wągrodzki, z oddziałem nieprzechodzącym 200 ludzi ze straży bezpieczeństwa. W dniu 8 Marca attakowania przez siłę przemagającą z korpusu Jenerała Sacken, został wyparty ze swego stanowiska, i sam z większą częścią swego oddziału dostał się do niewoli ale nadszedł Jenerał Umiński, oczyścił cały brzeg prawy Narwi z nieprzyjaciela, Jenerała Sacken przerzucił na drugą stronę ze stratą, o czém zamilcza rapport Feld-Marszałka.

JW. Radca Stanu raczysz kazać umieścić w dziennikach niniejszy list. Pewien jestem że znajdzie powszechną wiarę; albowiem cały świat mógł się już przekonać o wiarogodności naszych relacjów, szczególniéj zaś Warszawa, która po ostatnich wypadkach naliczyła parę tysięcy jeńców więcéj, aniżeli ich podaliśmy w urzędowym rapporcie, po którego przesłaniu jeńcy ci w różnych stronach przez nasze oddziały zabrani jeszcze zostali.

We wsi Wielgolas pod Latowiczem d. 8 Kwiet: 1831.

Kwatermistrz Jlny Jenerał Brygady
(podpisano) *J. Prądzyński.*

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

Wydałem rozkazy do niezwłocznego ukończenia wszystkich dzieł fortyfikacyjnych zewnątrz i wewnątrz Warszawy. Za kilka dni Stolica przyprowadzona będzie do zupełnego stanu najsilniejszéj obrony. Daleka od niebezpieczeństwa gotowa jest w każdéj chwili odeprzeć, potrafi odgrozić nieprzyjacielowi jeżeliby śmiał kiedy zbliżyć się do niéj. Obywatele, mieszkańcy, nie potrzebuję ani was zachęcać, ani wam przypominać obowiązków waszych. Nie wątpię, że każdy którego dłoń użyta będzie do wzniesienia warowni, każdy zaszczycony jakiémkolwiek uczestnictwem w dziele tak ważném, podwoi gorliwość, natęży wysilenia, bo dosyć wam wskazać cel szlachetny abyście do niego śpieszyli, z całym zapałem, z całą energią godną serc waszych, godną imienia Polskiego i świętéj sprawy Narodu.

Warszawa dnia 13 Kwietnia 1831 r.

Jenerał Piechoty J. Hr. *Krukowiecki.*

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

Major Dunin komendant oddziału oddzielnego donosi mi, że kiedy w Warszawicach i okolicy, wszyscy mieszkańcy chętnie i prawdziwie z polską gościnnością śpieszyli opatrywać w żywność i inne potrzeby oddział wojsk naszych, znajdujący się w tamtéj okolicy proboszcz miejscowy ksiądz Wrotnowski, sprzedawał temu wojsku bułkę czarnego chleba po gr. 36. Czyn tak niegodny duchownego, mającego być przy-

kładem dla ludu, któremu udziela nauki, podaję do wiadomości publicznéj.

w Warszawie dnia 10 Kwietnia 1831 roku.

Jenerał Piechoty J. Hr. *Krukowiecki.*

— W Artykule Brunona Hr. Kicińskiego w Nrze 106 Polaka Sumiennego umieszczonym wzmiankowano na samym wstępie że, zagraniczne pisma przedrukowały artykuł o wolności druku z Warszawskiéj Gazety Niemieckiéj. Ta Gazeta (zaś pod moją i wspólną P. Elkany redakcją wcale inny, co *Pruska Staatszeitung* umieściła art: to jest taki, jaki był w Merkurym. Ponieważ w nim wszelkie krzywdy przez Rossją naszemu krajowi wyrządzone, w umiarkowanym tonie były wystawione, osądziłem więc za stósowne, ten artykuł bardziéj upowszechnić, przekładając go na język Niemiecki. Lecz Pruska naszéj sprawie nieprzyjazna Staatszeitung, na któréj kolumnach tylko Petersburgskie fabrykata wiernego doznają przyjęcia tak skręcała tłómaczoną przezemnie dla Niemieckiéj tutejszéj Gazety rozprawę Hr. Kicińskiego, (najważniejsze wypuszczając szczegóły), że czytelnik nie znający obu Gazet, łatwo z Berlińskiéj Gazety wyciągnie wniosek, że Polska przed rewolucją prawdziwą była utopją. Powszechnéj więc sprawie i sobie samemu winienem niniejsze sprostowanie ażeby publiczność w błąd nie była wprowadzoną.

A. Wolff.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCJA i PRUSSY.

Sądzić o sprzyjaniu jakiegokolwiek narodu z pism publicznych byłoby niesprawiedliwością; sądzić o chęciach ludu ze względu ministeryalnych postępowań i gabinetowych interesów jest to nie znać interessu ludów ucywilizowanéj i dążącéj do wolności Europy — o tém przekonywają nas dzienniki Francuzkie i Pruskie.

Pierwsze mające wolność otworzenia zdań swoich, nieulegle w wynurzeniu opinji wpływowi rządowemu jasno i dokładnie uwiadamiają nas o dążeniach rządu, o życzeniach ludu i wskazują, czego od rządu, a czego od narodu spodziewać się mamy. — Drugie ślepo podległe wpływowi ministeryjalnemu; nieśmiałe w wynurzaniu zdań i życzeń własnych, oznajmują nam tylko chęci i życzenia gabinetowe i zostawiają nas w wątpliwości co do życzenia ludu. — Taki to jest skutek wolności druku, wolności objawienia zdań, i niemożności oświadczenia chęci narodu skrępowanéj przemocą nietylko fizyczną ale nawet i moralną.

Dzienniki Francuzkie, lubo niektóre może być (o co ich nieobwiniamy) przychylne dworowi Rossyjskiemu ze względu jego szczodrobliwości, w czém tylko Gazetę francuzką (l'Etoille) w porozumieniu mieć moglibyśmy, jasno, godnie i odpowiednio swobodom wolnego i niepodległego ludu uwiadamiają nas o chęciach naszych braci nad Sekwańskich. — Teraz nawet z obrad na sessji Izby deputowanych w d. 31 Marca r. b. przekonaliśmy się: że Ministrowie Francuzcy będący organem rządu nie chcą nas uznać za naród samoistny i niepodległy ani nawet godny niepodległości. — Wyraził się bowiem Minister interesów zagranicznych: „że stan polityczny „Polski różny jest od stanu politycznego za Ludwi- „ka XV, w ówczas bowiem Polska rozciągała się od „Morza Baltyckiego aż do morza Czarnego, i miała „12,000,000 ludności, dziś zaś jest to kraj środkowy „zaledwo 4,000,000 mieszkańców liczy, zostając pod „rządem przez powstanie ustanowionym, który to „rząd jako kraju poddanego traktatem Wiedeńskim „pod władztwo mocarza stanowiącego o pokoju lub „wojnie, przez niego wkrótce zniszczony być może. „Dla czego we względzie politycznym Francji interesować nie powinien." — Podobne rozumowanie Ministra francuzkiego przekonywa nas, że gabinet Paryzki uważa Polskę za Naród nic nieznaczący; od łaski cudzéj zawisły, i nie mogący mieć żadnego wpływu na stan polityczny Europy, przeciwnie zaś opinja ludu Francuzkiego jest za nami, objawia się przez organ deputowanych izb, a zatém Jenerał Lafayette powiedział: „że skoro uważamy rząd „Polski (aczkolwiek przez powstańców ustanowiony) „więc są dwa rządy, to jest: Polski i Rossyjski pod „jednym zarządem dawniéj istniejące, dla czego po- „winniśmy uznać równie pełnomocnika Polski jak i „Rossji." Szlachetny naród francuzki zna obowiązki swoje względem Polski; zna dobrze, że istnienie Narodu Polskiego będzie rękojmią wolności i niepodległości Francji, i od swych życzeń dla Polski odstąpić ani może, ani powinien. Ministrowie zmienią się z czasem, Król przekona się o ich przewrotności, a Polska oswobodzona, samoistna, złączona przymierzem z Francją groźną będzie wszelkim usiłowaniom na zniszczenie wolności ludów i tarczą ich swobód.

Przeciwnie dzienniki Pruskie ciągle nam nieprzyjazne pod wpływem rządu będące, widocznie dążenie jego wykazują, ostatnie bowiem gazety nie umieściły rapportu naszego Nac: Wodza o bitwach pod Wawrem i Białołęką, ale umieściły art: z obozu pod Rykami, z daty 2 Kwietnia r. b. którego osnowa jest następująca:

„Chociaż Polacy napadli na przednią straż Geismara pod Wawrem, oraz korpus Rosena cofnąć „się musiał za Kałuszyn i napad ten był niepo- „myślny, skutki jednak ztąd wynikłe nie są wiel- „kiéj wagi i nie przeszkadzają przejściu Wisły, któ- „re zakończy tę wojnę."—Tak to pisma cechę urzędowości mające cały naród pruski w obłędzie utrzymują, i przekonywają nas, że Rząd pruski, pod którego wpływem dzienniki zostają, jest nam ciągle nieprzychylny; lecz nie możemy tak sądzić o narodzie, który w r. 1814 dla tego tylko powstaniem powszechném ocalił koronę pruską, że miał zapewnioną konstytucją, któréj nadania w pomyślniejszych czasach Monarcha zaniedbał. Ludy królestwo pruskie składające, znają swój interes, aby były nieprzychylne naszéj sprawie; o tę nieprzychylność obwiniać ich nie możemy; a ministrowie gabinetu berlińskiego, choć późniéj, zmienią swe zdanie, i król pruski uzna, że mniéj lękać się powinien wolnego i niepodległego narodu polskiego, niż dumnego i chciwego zdobyczy Mocarza północy.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*